

Górniku – obyś był zdrowy!

Z Januszem Malingą, dyrektorem Departamentu Warunków Pracy Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, rozmawia Ryszard Fedorowski

– Zawód górnika oprócz tego, że jest najbardziej niebezpieczny, to jeszcze jest wyjątkowo szkodliwy dla zdrowia. Jak ocenia Pan stan zdrowotności załóg polskich kopalń węgla kamiennego?

– Stan zdrowia górników jest pochodną warunków, w jakich pracują. I nie chodzi tu jedynie o to, że pracują oni głęboko pod ziemią, w niaturalnym, często wrogim środowisku, co związane jest z napięciem i stresem w obliczu zagrożenia utraty życia lub kalectwa. Czynniki współdecydującymi o ich zdrowiu są zjawiska nie występujące nigdzie indziej. W warunkach zagrożenia pyłowego pracuje ponad 36 tysięcy osób. Dodajmy do tego około 27 tysięcy pracowników kopalń narażonych na zbyt duży hałas pochodzący z zainstalowanych i będących w ruchu maszyn i urządzeń. Kolejnych 12 tysięcy

– Istotnie jest to choroba podstępna, która daje o sobie znać zwykle po zakończeniu przez chorego aktywności zawodowej. Górnicy, którzy na nią zapadają, bardzo często nie mają już kontaktu ze swoją kopalnią, a bywa i tak, że przebywają w odległych regionach kraju, skąd kiedyś przybyli do pracy w górnictwie. Jak wynika ze statystyk WUG oraz badań specjalistów Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego, w minionym 20-leciu na tę chorobę zapadło ponad 10 tysięcy pracowników kopalń węgla kamiennego. Większość z nich uznanych jest za inwalidów, u których niewydolność układu oddechowego stale się pogłębia, co uniemożliwia im normalne funkcjonowanie przed zawsze za wczesnym zgonem.

– Czy zapadalność na tę okrutną chorobę zmniejsza się?



nia (NDS) pyłów szkodliwych dla zdrowia występowały na wlotach do 93 ścian, co stanowiło aż 76 procent wszystkich ścian w kopalniach węgla kamiennego.

– Jakże zatem działania mające na celu zmianę tej niekorzystnej sytuacji powinny być podejmowane przez kierownictwa kopalń?

– W roku bieżącym decyzją prezesa WUG nasi inspektorzy szczególnie uwagę poświęcają właśnie problematyce profilaktyki przeciwpylicznej. W marcu wspólnie z Głównym Instytutem Górnictwa i Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Górnictwa zorganizowaliśmy konferencję, podczas której omówiliśmy możliwe aspekty tej problematyki. Będziemy nalegać na szefów spółek i dyrektorów kopalń, by bardziej zdecydowanie niż dotychczas stawiali na zbiorową

ochrony indywidualnej dróg oddechowych. Będziemy jeszcze uważniej kontrolować, czy górnicy pracujący w ścianach i na przodkach oraz na innych najbardziej zagrożonych stanowiskach stosują tzw. półmaski i jakiejsi one jakości. Z badań przeprowadzonych w Centralnym Instytucie Pracy – Państwowym Instytucie Badawczym w Łodzi wynika, że półmaski wielokrotnego użytku zapewniają lepszą ochronę dróg oddechowych oraz szczelność w porównaniu z półmaskami jednorazowymi, które produkowane są tylko w jednym lub dwóch rozmiarach. Same bowiem dopasowują się do kształtu twarzy i są produkowane zwykle w dwóch lub trzech rozmiarach. Z tego co wiem, z kopalń należących do KHW S.A. tylko kopalnia „Wieczorek” stosuje wyłącznie półmaski jednorazowe, w pozostałych stosowane są zarówno półmaski wielokrotnego użycia, jak i jednorazowe.

– Czy górnicy mają pełną świadomość, że choćby kilkuminutowe przebywanie w warunkach zwiększonego stężenia szkodliwych pyłów może zapoczątkować rozwój pylicy?

– Na to powinny zwracać szczególną uwagę zarówno służby bhp

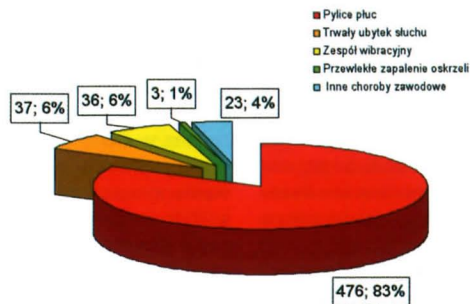
i szkolenia, jak i osoby dozoru ruchu. Są jednak nierzadkie przypadki, gdy np. półmaska jednorazowa utrudnia oddychanie, i wówczas górnik na kilka minut ją zdejmując, nie uświadamiając sobie, że tych kilka minut może zaważyć na jego zdrowiu.

– Górnicy, tak jak i inni, zapadają też na cywilizacyjne choroby, takie jak choroby układu krążenia, nowotwory... W nieodległej przeszłości górnictwo dysponowało własną służbą zdrowia: szpitalami, przychodniami, sanatoriami...

– Dziś jest nieco inaczej, choć przecież Fundacja Unia Bracka w pewnym stopniu zaspokaja opiekę lekarską pracownikom branży górniczej. Incydentalnie odnotowujemy np. zawały serca w czasie pracy. Na skutek naszych zaleceń również punkty pierwszej pomocy medycznej zlokalizowane w wyrobiskach podziemnych wyposażane są np. w defibrylatory, aby do minimum skrócić czas udzielenia pierwszej pomocy. Z przyjemnością chcę podkreślić, że Katowicki Holding Węglowy S.A. doskonale rozumie taką potrzebę i w kopalniach system ten funkcjonuje dobrze.

– Dziękuję za rozmowę.

Struktura chorób zawodowych w górnictwie węgla w 2011 roku



JANUSZ MALINGA swoją górniczą drogę życiową rozpoczął w Zakładach Górniczych „Konrad” w Iwinach, gdzie zatrudniony był jako pracownik dołowy. Następnie podjął studia na Wydziale Górniczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i uzyskał tytuł magistra inżyniera w 1975 roku.

pracuje w warunkach podwyższonej temperatury, nadmiernej wilgotności i ogólnie niesprzyjającego mikroklimatu. To są te podstawowe negatywne zjawiska decydujące o nie najlepszej kondycji zdrowotnej górników. I choć do zawodu trafiają przecież ludzie młodzi, silni i zdrowi, to z czasem zapadają na wiele chorób. Ich strukturę zilustrowałem powyżej.

– **Najgroźniejsza i epidemiologicznie najczęstsza, co pokazuje rysunek, jest pylica płuc. Niektórzy nazywają ją cichą śmiercią.**

– W ostatnich kilku latach niestety następuje lekki wzrost ilości oficjalnie rejestrowanych zachorowań. W 2011 roku odnotowaliśmy 476 przypadków wykrycia pylicy płuc. To musi niepokoić. Analizując przyczyny tego stanu, przeprowadziliśmy w kopalniach kontrolę stężenia pyłów i zawartej w nim krzemionki będącej podstawową przyczyną powstawania pylicy. Wyniki tej kontroli są zatrważające: okazuje się bowiem, że w 2011 roku przekroczenia norm najwyższego dopuszczalnego stęże-

niaz dotychczas stawiali na zbiorową ochronę jako podstawowy filar działań profilaktycznych. Chodzi o takie przedsięwzięcia, które spowodują obniżanie zapylenia powietrza na stanowiskach pracy. Służyć temu powinny nowe lub udoskonalone rozwiązania techniczne obniżające zapylenie, takie jak np. systemy mgłowe, zraszanie i przewietrzanie. Złożyliśmy propozycję zaostżenia przepisów bezpieczeństwa pracy w górnictwie podziemnym w zakresie zwalczania zagrożenia pyłami szkodliwymi dla zdrowia. Zwracamy również uwagę na bardziej efektywne stosowanie

i uzyskał tytuł magistra inżyniera w 1975 roku. Przez 10 lat pracował w KWK „Andaluzja”. Był nadgórnikiem, sztygarem zmianowym, oddziałowym i zastępcą głównego inżyniera wentylacji. Od 1985 roku związany jest z górnictwem inspekcją: najpierw z Okręgowym Urzędem Górniczym w Krakowie, gdzie przez kilkanaście lat był dyrektorem, a od 2007 roku pracuje w Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach, w którym od 5 lat pełni funkcję dyrektora Departamentu Warunków Pracy. Uprawia turystykę rowerową i narciarstwo.